Łódź, 10/V 1899 r.

№ 106.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Izydora Oracza.
Czwartek WNIEB. PAŃSK.
Piątek Pankracego.
Sobota Serwacego.
Niedziela N. M. Łaskawej.
Poniedz. Zofii Wdowy.
Wtorek Jana Nepomucena.

Wschód g. 4 m. 10.
Zachód g. 7 m. 34.
Długość dnia g. 15 m. 24.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 28 kwietnia (10 maja) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludowita.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.
PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). „Anonimy“, komedya w 3 aktach Desvellieres'a i Marsa. Benefis pani Karoliny Texel. Początek o godz. 8-ej.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszemiła.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.
PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). Przedstawienia niema.

Klasztor w Eczmiadżynie.

Klasztor w Eczmiadżynie (co po armeńsku oznacza „Zstąpił Jednorodzony“) pochodzi z niezmiernie odległych czasów i wzniesiony jest dla Katolikusa, głowy kościoła armeńsko-gregoryańskiego.

Eczmiadżyn było to kiedyś miasteczko nad rzeką Arabanem, w gubernii i powiecie erywańskim położone, dziś jednakże zamieniono je na wieś.

Miejscowość ta zapisała się na kartach historycznych dosyć silnie, pomijając już zwycięztwa rosyan nad persami w 1804 i 1827 roku, zaznaczamy, że pierwszym apostołem chrześcianizmu w Armenii był św. Tadeusz, który, jak mówi podanie, ochrzcił króla Abgara. Chrześcianizm z tych czasów nie wzrósł wcale, a nawet niezmiernie zmalała liczba wierzących z powodu prześladowania.

Dopiero na początku IV wieku, gdy przybywszy w te strony patryarcha, Św. Grzegrz, zwany „Oświecicielem,“ potomek królewskiego rodu, urodzony w 275 r., nawrócił króla Tyrydata Wielkiego w 302 r. i większość narodu.

W 303 r. zbudowano więc ów olbrzymi gmach z kamionia ciosowego. Kościół ten do dziś przetrwał i znajduje się w dobrym stanie. Architektura jego przeprowadzona jest w maurytońskim stylu. Jest to gmach ładny i bardzo obszerny.

Olbrzymio na rozwinięcie się kościoła armeńskiego wpłynął św. Mespor, twórca armeńskiego pisma. Staraniem jego przetłómaczone zostało Pismo Św. podług kodeksu greckiego, sprowadzonego z Efezu, oraz pisma ojców kościoła greckiego i syryjskiego, a nawet później utwory klasyków greckich, co przyczyniło się niemało do podniesienia cywilizacyi w tym kraju.

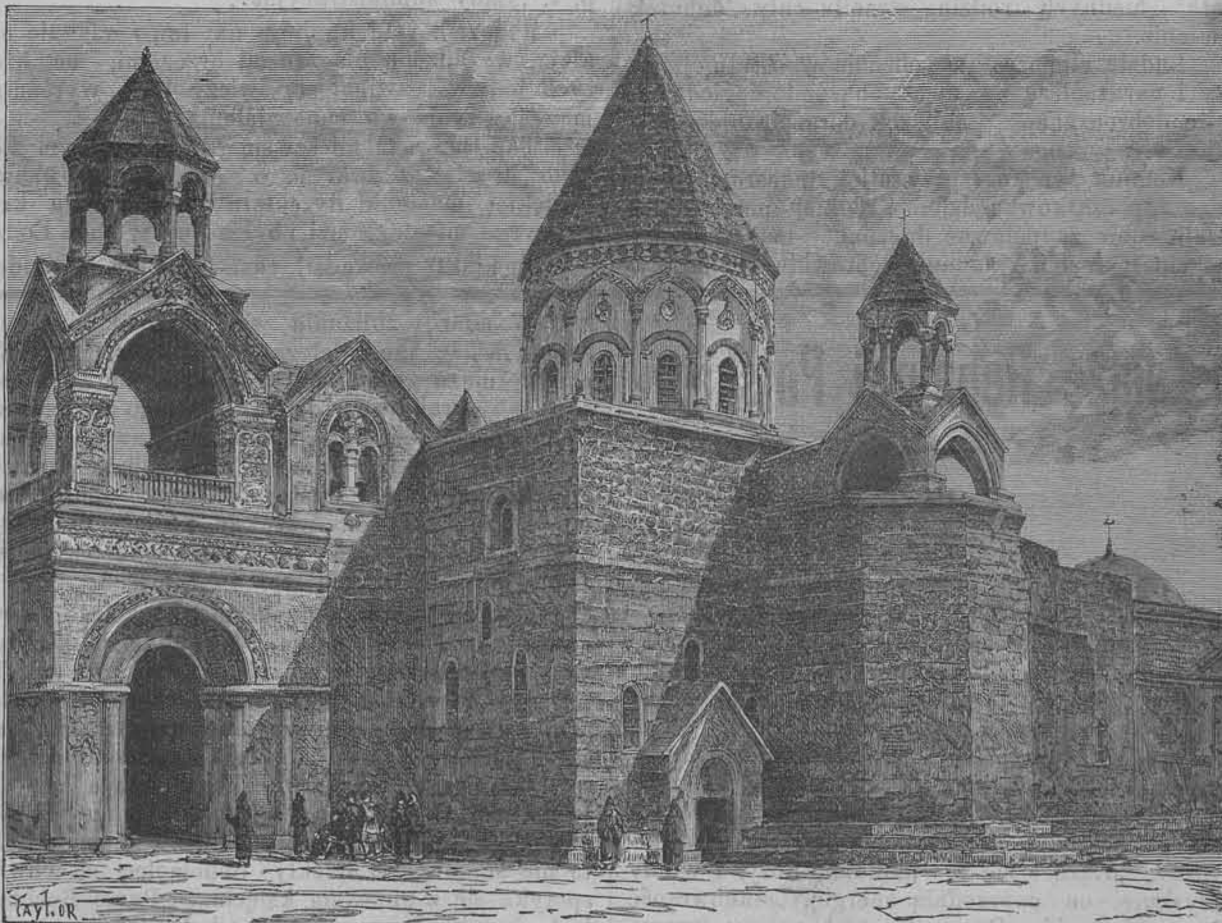
Armeński kościół naucza, że Duch Św. pochodzi tylko od Ojca, uznaje zatem trzy pierwsze sobory powszechne; chrzest odbywa się przez zanurzenie i łączy z sobą bierzmowanie.

Ostatnie pomazanie przyjmują tylko księża, inni dopiero po śmierci.

Wierni czczą świętych i zachowują posty, a Boże Narodzenie obchodzi kościół armeński dnia 6 stycznia, równocześnie ze świętem Trzech Króli.

Językiem liturgicznym jest język staro-armeński. Mnisi trzymają się reguły św. Bazylego, księża świeccy są żonaci z obowiązku, ale nie mogą się żenić dwa razy.

Wyznającym religię armeńską pozwolono żenić się tylko dwa razy. Do stolicy Katolikosa każdy obowiązany odbyć pielgrzymkę choć raz w życiu, dlatego klasztor w Eczmiadżynie odwiedzają corocznie tysiące ludzi.



Klasztor w Eczmiadżynie.

Katolikos ma dużą władzę, wybiera on synod z zasłużonych arcybiskupów, którzy ustanawiają patryarchów. Oprócz arcybiskupów są biskupi, a z tych w państwie rosyjskiem: 1) nachiczewański i bessarabski, 2) gruziński i 3) astrachański.

Począwszy od XV wieku, wskutek przyjęcia przez niektórych biskupów na soborze florenckim w 1430 roku unii z kościołem rzymsko-katolickim, liczba wyznawców kościoła armeńskiego znacznie się zmniejsza.

ZYGZAKI.

Na przedsiębiorców mularskich „minorum gentium“ wypada zwrócić baczniejszą uwagę. Podejmują się oni robót drobniejszych przy odnawianiu domów kilkopiętrowych, a konkurując z przedsiębiorcami odpowiedzialnymi, starają się ceny niższe wyrównać przez niezastosowanie odpowiednich rusztowań, do których do pewnego stopnia zobowiązują nawet przepisy policyjne.

Przedsiębiorcy ci mają zaledwie parę drabin słabych, a często nawet dobrze spróchniałych. Drabiny te, których drążki z łatwością dadzą się objąć dwoma rękami, stanowią rusztowania przy odnawianiu trzechpiętrowych kamienic.

Dwie, a niekiedy trzy takie drabinki bywają związywane, aby wyrównać odpowiednią wysokość. Następuje umocowywa się je u dachu sznurkiem, a potem na szczeblach kładzie się półtora calową deskę, po której chodzą mularze i dokonywują poprawek.

Nie tylko o siatkach ochronnych, ale o wytrzymałości nadpróchniałej deski lub szczebla, a przedewszystkiem drabiny i linki niema tu mowy. Wszystko to jest tak słabe, drabinki tak chwiejące, że człowiek na nich, jak liść na drze-

wie, dotknięty lada najsłabszym wiatrem, kołysze się co chwila.

Te rusztowania łódzkie, z których już niejednokrotnie ludzie spadali, te linki spróchniałe, te całówki cienkie — wszystko to są rzeczy tak znane, że nie potrzeba chyba zbytecznie nad niemi się rozpisywać.

Używają ich zwykle mularze przedsiębiorcy, którzy w tych gratach mają cały swój majątek. Jeżeli odnowienie odbędzie się bez wypadku, to odbierają swoją należność, jeżeli zaś zajdzie wypadek, to ulatniają się gdzieś, jak kamfora, pozostawiając po sobie owe nadgniłe i nadpróchniałe rusztowanie. Często nawet trudno się dowiedzieć, gdzie mieszkał i jak się nazywa taki przedsiębiorca.

Jest też u nas wielu właścicieli domów, którzy z takimi przedsiębiorcami chętnie robią umowę, dlatego, że ci taniej podejmują się roboty, a nawet często, w razie takich wypadków, kontentują się pewną zaliczką.

Zważywszy to wszystko, trzeba byłoby zwrócić uwagę na tych przedsiębiorców, a biedniejszych zmusić nawet do asekurowania robotnika od wypadków. Bo taki biedak niknie z horyzontu, pozostawiwszy często ofiarę swojej oszczędności z połamanemi żebrami na bruku, a rodzinę bez środków utrzymania; w razie wypadku asekuracya może przynajmniej narazie zaspokoić pierwsze potrzeby.

Wysokość asekuracyi powinna być nie mniejsza jak 1000 rubli, a polisę prowadzący roboty winien przed rozpoczęciem złożyć w ręce gospodarza, który za nią byłby odpowiedzialny.

—:—

KRONIKA.

Dla pogorzelców. Przy ostatniej katastrofie ogniowej w domu Tennenbauma przy ulicy Piotrkowskiej w m. Łodzi kilku ludzi w płomieniach znalazło straszną śmierć lub kalectwo, a dziesiątki biednych rodzin straciły cały dobytek i mienie.

Ludzie ci pozostają obecnie w ostatniej nędzy i narażeni są na niechybną śmierć głodową, o ile dobroczynność publiczna doraźnie nie przyjdzie im z pomocą.

Komitet synagogi przy ulicy Spacerowej pragnąc zapoczątkować dzieło szybkiej pomocy pozwala sobie zaapelować do znanej mu ofiarności łodzian i prosi o składanie dobrowolnych datków na rzecz nieszczęśliwych ofiar w następujących miejscach:

W redakcyi „Rozwoju,“ w redakcyi „Lodzer Zeitung,“ w redakcyi „Lodzer Tageblatt,“ w kantorze firmy I. Dobranicki Synowie, w kantorze firmy M. Fraenkel, w kantorze firmy W. Gehlig, w kantorze firmy Maksym. Goldfeder, w kantorze firmy Z. Jarociński, w kantorze firmy M. Lisieckiej, w kantorze firmy W. Landau, w kantorze firmy Rafał Sachs, w kantorze firmy R. Ziegler.

Za prezesa komitetu synagogi
wice-prezes S. Rosenblatt.

Jutrzejsza zabawa Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli wyznania mojżeszowego zapowiada się świetnie, o ile pogoda dopisze.

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządza również wielką zabawę w połowie czerwca.

Z teatru. Benefis ulubienicy publiczności łódzkiej pani Karoliny Texel, zapowiedziany na jutro, będzie najpopularniejszem z przedstawień bieżącego sezonu. Tak przynajmniej wnioskować można z popytu, jakim się cieszą bilety na jutrzejsze przedstawienie. To też wielbicielom pani Texel, pragnącym przytem zobaczyć wesołą komedyę pp. Desvalieres'a i Marsa „Anonimy“ radzimy wcześniej starać się o bilety.

W piątek z powodu prób przedstawienia nie będzie; w sobotę pójdą „Muszkieterowie“ Dumasa po raz pierwszy i następnie powtórzeni zostaną w niedzielę wieczorem. We wtorek zaś przyszłego tygodnia teatr nasz daje ostatnie przedstawienie w sezonie bieżącym, na benefis administratora teatru p. Włodzimierza Maliszewskiego. Przedstawienie to wypełni bardzo wesoła farsa A. Bissona „Przepadł“.

Z bibliografii. Aleksander Mogilnicki wydał osobno swoje studyum zamieszczone pierwotnie w „Ateneum“ p. t. „Sąd przysięgłych“. Książka ta zawiera 98 stron. Damy o niej wkrótce obszerniejsze sprawozdanie.

Dziełko to wyszło z tłoczni Dunina.

Autor zapowiada ukazanie się w druku odbitki z pracy drukowanej w „Gazecie Sądowej“ p. t. „Sądy administracyjne“.

Pogrzeb. Od kaplicy na lewo ciągnie się aleja, wysadzona płaczącemi brzozami, na których ledwie rozwinął się świeży liść, wyróżniający się swoją wiosenną zielenią.

Tam na rogu mieści się grób, w którym złożono drogie szczątki ś. p. Anny z Robowskich Rosickiej, małżonki dyrektora Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi i byłego prezydenta Łodzi.

Kondukt prowadził ks. kanonik Szmidel, w asystencyi wikaryuszów parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Za trumną postępowała rodzina zmarłej, grono przyjaciół i znajomych. Cały świat inteligencyi łódzkiej wraz z udziałem wybitniejszych przemysłowców brał w tym pogrzebie udział.

Po pieśni „Salve Regina“ opuszczono trumnę do grobu.

Cisza zaległa miejsce wiecznego spoczynku, tylko wiatr potrącając lekko liśćmi płaczących brzóz zdawał się szeptać:

— Po dobrych pozostaje wspomnienie!

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi: Na rzecz poszkodowanych przy pożarze w domu p. Tenenbauma do uznania pani Lisieckiej: Maurycy Kopelowicz 50 kop., W. Pinkus 50 k., Józef Pinkus 50 k., M. H. 50 k., S. Halpern 50 k., J. Seidenbeutel 50 k., S. Trocki 35 k., Ed. Hauftwurcel 20 k., Feinberg 20 k., H. Vogelsohn 3 rb., Marceli Lindenfeld 1 rb., James Loevy 50 kop., Jeannot Loevy 1 rb., Gizka Loevy 20 k., Henryk Goldbaum 1 rb, Br. Goldbaum 1 rb. i B. Pisterman 2 rb. Razem 13 rb. 45 k.

— Pracownicy tkalni i przędzalni fabryki Geyera w celu uczczenia jubileuszu 75-letniego istnienia fabryki, złożyli rubli dwadzieścia pięć (25 rb.) na Pogotowie ratunkowe.

— Dla biednej wdowy, mieszkającej na ulicy Leszno złożyła p. Panosiewicz rb. 3.

— Za pośrednictwem p. Franciszka Krysińskiego, stolarze z fabryki p. Körn złożyli na Przytułek starców i kalek rb. 7.

Łódzkie biuro techniczne p. t. Reklewski i Fetliński otrzymało od magistratu m. Kielc komisoryum do przeprowadzenia studyów celem zaopatrzenia kanałów w wodę ze źródeł położonych pod Dąbrową, oraz wypracowania kosztorysów budowy krytych kanałów dla odprowadzania nieczystości od mostu przy ulicy Staro-Warszawskiej do upustu przy stawie.

Z Pabianic. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca rozpoczęto solennem nabożeństwem roboty około budowy nowego kościoła na Nowem Mieście.

Plan kościoła wykonał pan T. Markiewicz, inżynier-budowniczy powiatu łaskiego, wzorując się na kościele w Nowo-Radomsku, gdyż obywatele miasta tego sobie życzyli. Roboty prowadzi p. T. Markiewicz i majster mularski Haus. Szkoda tylko, że składki napływają leniwo. Zapisano dość znaczne sumy, ale gotówki w kasie jest bardzo niewiele.

W dzień świętego Floryana po nabożeństwie w kościele parafialnym rozwiązano tutejszą straż

Książę Repnin i Polska.

———

III.

(Dokończenie).

„Wobec takiego odezwania się — pisze autor—delegaci przycichli i jak posłuszne po otrzymanej admonicyi dzieci, jeden po drugim, zacząwszy od prymasa, przystąpili do podpisywania traktatu. Trwało to (bez obiadu) — jak brzmi dyaryusz) do godz. 5 po południu.“

Z chwilą podpisania układów co do dysydentów—słabnie interes ks. Repnina w dalszych obradach delegacyi. Wszakże od czasu do czasu stają na porządku dziennym sprawy ogólno-państwowe, wiążące się z widokami Rosyi i wtedy odzyskuje on poprzednią energię, stanowczość i bezwzględność. Do rzędu tych należy sprawa zniesienia jurysdykcyi nuncyatorskiej w Polsce. Autorem projektu był niewątpliwie prymas Podoski, który, nie bacząc na swoje stanowisko, pragnął stworzyć procedurę, sprzeciwiającą się prawu kanonicznemu.

W łonie delegacyi powstała gwałtowna opozycya. Ks. Repnin, wbrew swemu zwyczajowi nie wybucha, a nawet pozwala chwilowo usunąć sprawę z porządku dziennego. Wszakże, kiedy wyradza się obawa protestu ze strony nuncyusza, książę jest znowu przygotowany na wszystko, a nawet zarządza środki, aby podobne wystąpienie unicestwić. Rzecz kończy się na tem, że ostatecznie projekt, podarty w drobne kawałki, oddał Bohomolcowi z temi słowy: „Bądźże waszmość kontent.“

W miarę zbliżania się terminu otwarcia sejmu książę nagli delegatów do pośpiechu. Nie chodzi mu o gruntowne zbadanie spraw, lecz o to, aby traktat na dzień 1 lutego był gotów. Pomimo wszakże nalegań nie zdołano uporać się z nawałem roboty, tak, że sam książę dnia 30 stycznia zaprojektował, aby sejm zebrał się wprawdzie 1 lutego, wszakże obrady delegacyi miały jeszcze trwać do 20, a sejm czynności swoje przedłużyć zamierzał do 1 marca.

Od tego czasu jednak ulega książę znowu dawnej drażliwości swojej. Myśl, że deliberacye mogą się przeciągnąć, roznieca jego gniew. To też, gdy na sejmie, po twardem napomnieniu danem wojewodzie Stanisławowi Grodzkiemu, za skłonności do zwłoki usłyszał szemrania delegatów, nie wahał się zawołać: „Panowie nie delegaci! Pójdźcie precz z tej sali, a panowie siadajcie na swoich miejscach i nie hałasujcie, bo to nie sejmik“. Zaciekły Bohomolec co chwila spotyka się z gniewem księcia... „Panie Bohomolec!—krzyknął na niego pod koniec sesyi—poszedł ty precz na swoje miejsce! Jak będzie na ciebie kolej, to powiesz swoje zdanie“.

W tym czasie zachmurza się na chwilę horyzont nad księciem, skutkiem postawy Turcyi.

On jednak nietylko nie traci pewności siebie, ale z całą siłą prowadzi rozpoczęte dzieło, a nawet wlewa otuchę w zaniepokojonego hr. Panina. Jakaś szczęśliwa gwiazda przyświeca jego robotom i tym razem. Turcya nie stawia swego veto. Sejm zebrał się d. 5 marca po raz ostatni.

„Na sesyi tej—pisze autor—po przemówieniu ks. marszałka Radziwiłła, który żądał wyrażenia podziękowania „mężom wybranym w całego narodu, wysoką godnością, talentami i cnotami znamienitym“, na trzykrotne zapytanie: „czyli jest zgoda na podpisanie wszystkich uchwał“? odezwały się już tylko nieliczne głosy protestu, poczem ministrowie zbliżyli się do tronu, przyniesiono stolik i na nim dzieło komisyi pełnomocnej podpisano.“

Pożegnał ks. marszałek sejmujące stany przemową, w której wyraził, że: „gdy dokończenie tak wielkiego dzieła do swego przyszło kresu, przychodzi nam właśnie, jak Spartańczykom, lubo zbawienniejszem nabożeństwem, dwojakie czynić dziękczynienia: „Jovi coelesti et Locodaemonio“, Bogu, że nam tak dobrego, mądrego i sprawiedliwego raczył dać króla. Gdy zaś sprzymierzenia generalne obydwóch narodów, na miłości ojczyzny spojone, już się rozwiązują i każdy z nas do domowego skłania się i śpieszy cienia, należy naprzód Naj. Imperatorowej całej Rosyi głębokie złożyć dziękczynienia, że się łaskawie i skutecznie do interesów Rzeczypospolitej przez JO. posła swego ks. Repnina wmięszać raczyła, przyczem należy mi z winnem wyznać uszanowaniem, iż to dzieło wielką mądrością, powagą i niesfatygowaną dla ojczyzny naszej pracą przez tegoż JW. księcia posła do skutku swego szczęśliwie przyszło.“

Na tem urywa się książka, a raczej właściwie mówiąc, kończy się nowy materyał dziejowy który autor jej zużytkować postanowił. Poprzestaje on więc na pobieżnej wzmiance, że w rok później reskryptem Cesarzowej z d. 10 kwietnia 1769 r. ks. Repnin został z Warszawy odwołany.

Już z tego krótkiego streszczenia czytelnik ocenić może niezwykłe zalety pracy i jej autora. Przedewszystkiem niema w niej śladu suchego i sztywnego kronikarstwa. P. Kraushar przy rozległej wiedzy historycznej i sumiennej ścisłości w zużytkowywaniu materyału dziejowego posiada niezaprzeczony dar jasnego i przystępnego wy-

ogniową, aby przystąpić do zreformowania jej według nowej ustawy. Z dawnych ochotników zapisało się ponownie około ³/₄. Na prezesa straży (nowego typu) projektowany jest pan Juliusz Kindler (dotychczasowy naczelnik główny), na naczelnika zaś głównego pan Teodor Euder (dotychczasowy pomocnik naczelnika głównego).

W poniedziałek dnia 8 b. m. zapowiedziane było przedstawienie teatralne niemieckie, które z powodu nieformalności policyjnych już w dzień przedstawienia zaniechane być musiało.

Pabianice są obecnie w fazie paroksyzmu gorączki placowej, szczególniej w dzielnicy Staro-Miejskiej i obok szosy, prowadzącej do Łodzi, a więc tam, gdzie przypuszczalnie przechodzić będzie tramwaj elektryczny. Ceny za place płacą niebywałe i mimowoli przychodzą na myśl pytania: Czy to ludzie przezorni i przewidujący szybkim krokiem dążą do fortuny? czy też kilku sprytnych spekulantów podbija ceny i wciąga w niebezpieczną grę łatwowiernych i nieobeznanych, a silnie łaknących majątku, dyletantów?

Rogi. W zeszłym roku donieśliśmy o poświęceniu stacyi klimatycznej „Rogi", położonej o parę wiorst za Łodzią. Dziś wypada nam donieść, że w Rogach zostanie otwarty dnia 15 maja zakład wodoleczniczy, urządzony według ostatnich wymagań. Zakład mieści się w osobnym domku, z którego połowa przeznaczona jest dla pań, połowa dla mężczyzn. Natryski robią się źródlaną wodą. Obok zakładu jest pomieszczenie złożone z 20 umeblowanych pokojów, restauracya i inne niezbędne wygody.

Ordynować będzie dr. Litwin przez całe lato.

Dla gości omnibus osobny będzie przychodził do Nowego Rynku.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie odmawiaj mi pomieszczenia w swoim poczytnym organie następującego wyjaśnienia:

Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności zamieścił sprawozdanie z koncertu, odbytego w dniu 25 lutego r. b. na rzecz budowy I-ej Ochrony, oraz zasilenie funduszów kolonij letnich.

Między innemi kosztami zarząd wymienia sumę rb. 30 jako honoraryum wypłacone 2 uczestnikom koncertu.

Dalej składa serdeczne „Bóg zapłać" za chętny i bezinteresowny współudział głównych uczestników koncertu: p. S. Kruszelnickiej, pp. Barcewicza, Michałowskiego, Wierzbiłłowicza i Ursztejna.

Otóż ponieważ między wymienionymi artystami nie znajduję mojego nazwiska, niniejszem mam honor podać do wiadomości publicznej, nie w celu otrzymania podzięki od zarządu Ł. Ch. T. D., lecz jedynie w celu wyjaśnienia, iż ja nie byłem jednym z 2 uczestników koncertu, którzy otrzymali rb. 30, lecz także chętnie i bezinteresownie jeździłem umyślnie do Łodzi i brałem udział w koncercie.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Mieczysław Frenkiel.

---

kładu. Kroczy on śladami Taine'a i osoby zarówno jak i wypadki stara się drogą psychologicznej indukcyi ubarwić, uzmysłowić, ożywić. Stąd też książka jego nabiera życia, czytelnik zaś karty jej wchłania z rosnącem ustawicznie zajęciem. Na tej barwności i żywotności nie traci zgoła powaga naukowa dzieła, przeciwnie popularyzatorska szata dodaje mu tylko sporo ponęty.

Autor miał pod ręką materyał bardzo bogaty i stąd zdaje mi się ogarnęła go pewna obawa, aby rozmiarów swojej książki zbytnio nie rozciągać. Skutkiem tego jednak zakradły się pewne niedostatki, które odbiły sią na przejrzystości pracy. Mam tu na myśli szczególnie niektóre osobistości, których roli i wpływu na bieg wypadków autor należycie nie wyjaśnił, jak np. Czartoryskich. Organizacyjna działalność ich wikła się ustawicznie z akcyą, podjętą przez ks. Repnina, autor tymczasem nie omawia jej wcale, zniewala więc czytelnika do zapoznania się z nią z innych źródeł, To samo dotyczy Sal. Potockiego, Branickiego i Kossakowskiej. Ze względów praktycznych byłoby lepiej, gdyby p. Kraushar był im przynajmniej tyle uwagi poświęcił, co Wesslowi, Podoskiemu, Radziwiłłowi, Sołtykowi, Bohomolcowi i innym. Czytelnik, a zwłaszcza nasz czytelnik, nie zawsze daje się skłonić do posiłkowania się innemi pracami, dla należytego zrozumienia całości przedmiotu, lepiej więc rozmiary książki powiększyć, niż wystawiać go na połowiczną świadomość. Nie czynię jednak z tego powodu autorowi zarzutu, wyrażam tylko „pium desiderium" odnośnie do przyszłego wydania, które bez trudności można w ten sposób uzupełnić. W każdym razie p. Kraushar swoją pracą nietylko wzbogacił naszą literaturę historyczną, ale dał książkę pouczającą, dobrą i zdrową, za co należy mu się szczere uznanie.

———

Dostawa żwiru. Dnia 15 maja, w magistracie łódzkim, odbędzie się licytacya na dostawę stu sążni sześciennych żwiru do posypywania alei i ścieżek w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej w Łodzi od rb. 3,500; wadyum oznaczono na rb. 350.

Oczyszczony z zarzutu sprzeniewierzenia stu rubli Józef Herkel nie był urzędnikiem pocztowym lecz „artelszczykiem" i był zatrudniony w instytucyach prywatnych.

Nowość. Żyjemy w epoce odkryć i wynalazków.

Do świeżo wynalezionych „samozapalaczy" gazowych, oszczędzających znacznie koszulki auerowskie, uniemożliwiających przy świetle powyższem eksplozye, jak również wygodnych z powodu zbytecznego światła sztucznego dla zapalenia palnika, został zastosowany aparacik ścienny mechaniczny, który jak przy świetle elektrycznem, za poruszeniem zapala jednocześnie żyrandol lub wogóle większą ilość świateł.

Aparat ten doskonale zastosowuje się do świateł gazowych, wysoko sytuowanych, więc żyrandoli, lamp w wystawach sklepowych itd., do których przystęp umożliwiony jest jedynie przez drabinę lub drągi.

Przy danym aparacie wystarcza zakręcić kółkiem, przymocowanem do ściany, by oświetlić żyrandol.

Podobny aparacik, w praktyce ogromne zastosowanie zagranicą znajdujący, widzieliśmy w cukierni p. Roszkowskiego.

Nowa specyalność w fachu złodziejskim. Od niedawnego czasu zakorzenił się w Łodzi nowy proceder złodziejski, który ugrupował się około elektryczności.

W fabryce L. Grohmana niejaki Strug, dostawszy się, skradł około 30 metrów linki miedzianej, służącej jako przewodnik elektryczności oświetlającej fabrykę.

Linką tą opasał się złodziej i chciał ujść przez parkan, dostrzeżono go jednak i odesłano do cyrkułu.

Drugi taki rzezimieszek przybył do mieszkania p. Szeps, jako fachowiec do reperowania dzwonków, a poodrywawszy druty, wykpił 50 k. na gwoździki i zdołał ulotnić się zupełnie, pozostawiwszy druty na podłodze.

Wypadek. Przy rogu ulic Dzielnej i Skwerowej, onegdaj, chłopcy bawiąc się przy studni i nieostrożnie kręcąc kołem złamali nogę małemu Lewińskiemu, który przybył do dzieci państwa K. w gościnę.

Trzeba więc położyć baczniejszą uwagę na dzieci i zabronić im dotykania się pomp studziennych, tem więcej, że prócz kół rozpędowych są tam jeszcze o wiele niebezpieczniejsze tryby.

Oszustwo. U fryzyera przy ulicy Rzgowskiej przed paru dniami golił się robotnik I. P. Gdy przyszło do płacenia, P. wyjął z kieszonki 5 rb. zamiast 20 kopiejek, co jednak nie przeszkodziło golibrodzie również pomylić się w wydawaniu reszty. Gdy P. spostrzegł w domu swoją omyłkę, wrócił się do fryzyera, ten jednak zaparł się wszystkiego. Rozpacz robotnika, który w ten sposób stracił cały zarobek tygodniowy, niema granic.

———

Kronika ekonomiczna.

Okólniki. Warszawska fabryka cementu S. Zientarski i S-ka zawiadamia okólnikiem; iż na mocy aktu regentalnego zawiązana została z d. 21 września 1898 r. spółka firmowo-komandytowa pod firmą „Warszawska fabryka cementu S. Zientarski i S-ka." Firmowym wspólnikiem będzie p. Stefan Zientarski, inżynier, komandytowymi zaś wspólnikami pp. Stanisław Kuksz, Franciszek Luedtke, Wacław Wańkowicz, Maurycy Mitte, Gustaw Potworowski i Mieczysław Bronikowski. Celem wspólki będzie fabrykacya cementu. Wszelkie zobowiązania i korespondencyę podpisywać będzie pod stemplem firmy p. Stefan Zientarski. Fabryka jest już czynną od dnia 1 marca r. b. Okólnik podaje w końcu podpis p. Zientarskiego.

— Na ostatniem zebraniu ogólnem akcyonaryuszów Towarzystwa zakładów putiłowskich postanowiono czynić starania o powiększenie kapitału o 3 miliony rubli za pomocą wypuszczenia 30,000 nowych akcyj. Zwiększenie to spowodowane jest koniecznością rozszerzenia oddziałów mechanicznego i wyrobu armat.

Licytacya na komorze. Dnia 15 maja i dni następnych, na komorze celnej w Aleksandrowie odbywać się będzie licytacya różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rb. 802 k. 14.

Sprzedaż gruntu. Dnia 16 maja, w magistracie piotrkowskim, odbędzie się licytacya na sprzedaż gruntu miejskiego przy ulicy Twerskiej w Piotrkowie, obszaru 487 sążni kwadratowych, od rb. 974.

Oświetlenie Sochaczewa. Dnia 16-go maja, w urzędzie powiatowym sochaczewskim, odbędzie się licytacya na oświetlenie w ciągu lat trzech od dnia 13 stycznia 1900 roku 41 latarni ulicznych w Sochaczewie od rb. 486 rocznie.

Bruki w Olkuszu. Dnia 16 maja, w urzędzie powiatowym olkuskim, odbędzie się licytacya na przebrukowanie ulic w Olkuszu od rb. 1,822 kop. 88; wadjum oznaczono na rb, 183.

Zwyżka cen żelaza. Związek walcowni górnoszląskich ma podnieść cenę wyrobów swych z dostawą w 3-im kwartale r. b. o 15 m. na tonnie. Zjednoczone Königs und Laurahütte, nie należące do związku walcowni górnoszląskich, sprzedają już od pewnego czasu wyroby swe po 175 m. z odbiorem na miejscu.

Wino szampańskie. Według nader dokładnych wykazów izby handlowej w Reims co do produkcyi i wywozu wina szampańskiego, okazuje się, iż produkcya i konsumpcya tego ostatniego bardzo się zwiększyły w ostatnich kilkudziesięciu latach. W roku 1844-ym wysłano z departamentu Marny 6,635,562 butelek, z których 4,380,214 zagranicę, a 2,255,438 wewnątrz Francyi, gdy tymczasem w roku 1897-ym wywóz dosięgnął 27,387,787 butelek, z czego na zagranicę przypada 21,697,188 a tylko 5,690,599 na rzecz Francyi. Zapasy, złożone w piwnicach w dniu 1-ym kwietnia, wynosiły pokaźną cyfrę 1,161,007 hektolitrów, co wynosi, biorąc pod uwagę, iż z 5 litrów jest 6 butelek, 141,320,000 butelek, i wystarczyłoby przez przeciąg lat pięciu na zaspokojenie teraźniejszej konsumpcyi.

———

Z WARSZAWY.

Onegdaj o godz. 8 m. 23 rano wyjechał do Petersburga Główny Naczelnik kraju generał-adjutant J. O. książę A. K. Imeretyński. Przy wyjeździe J. O. księcia na dworcu znajdowali się: pomocnik generał-gubernatora ochmistrz Najwyższego Dworu książę A. D. Oboleński, pomocnik dowodzącego wojskami generał piechoty K. W. Komarow, naczelnik sztabu okręgowego generał-lejtnant A. K. Puzyrewski, komendant twierdzy warszawskiej generał-lejtnant P. D. Parensow, pomocnik generał-gubernatora w wydziale policyjnym generał-lejtnant W: I. Onoprienko, zarządzający kancelaryą generał-gubernatora rz. r. s. E. W. Mienkin, prezydent miasta generał-major N. W. Bibikow i oberpolicmajster pułkownik A. N. Lichaczew.

„Warsz. Dniew."

———

P. generał - gubernator warszawski, generał-adjutant książę Imeretyński, wyjeżdżając na czas pewien do Petersburga, zlecił zarząd powierzonego mu Najwyżej kraju na czas swej nieobecności pomocnikowi swojemu, koniuszemu księciu Oboleńskiemu.

„Warsz. Dniew."

Kasa literacka. W ubiegły piątek odbyło się w lokalu posiedzenie komitetu pod prezydencyą Henryka Sienkiewicza.

Rozpatrzono podanie jednego z uczestników z powodu interpelacyi na ogólnem zgromadzeniu i postanowiono udzielić mu odpowiedź piśmienną.

Rozpatrzono podanie o pożyczkę i postanowiono udzielić za poręczeniem dwóch osób odpowiedzialnych.

W celu rozpoczęcia działania w kierunku powiększenia funduszów kasy środkami wskazanemi w ustawie, jak wydawnictwa, odczyty, widowiska i t. p. postanowiono utworzyć komisyę pod przewodnictwem członka komitetu red. Libickiego i do komisyi tej zaprosić ks. Chełmickiego, Ksawerego Chamca, Maryana Gawalewicza, Benedykta Filipowicza, Jana Karłowicza, Juliana Ochorowicza, Juliana Święcickiego, Antoniego Sygietyńskiego i red. Józefa Wolffa.

Odczytano list p. Grendyszyńskiego, co do wydawania przez komitet rocznika prasy. Adam Pług oświadczył, że zamiar takiego wydawnictwa istniał już dawniej i ułożony jest cały plan szczegółowy, lecz nie przyszło ono do skutku dla braku funduszów.

Po dyskusyi w tym przedmiocie i z uwagi, że komitet będzie musiał zająć się obecnie wydawnictwem Jednodniówki, na skutek propozycyi, uczynionej w tym względzie przez inicyatorów, postanowiono, uznając myśl rocznika za dobrą, w roku bieżącym wydawnictwa tego jeszcze nie podejmować.

Prezes zawiadomił, że p. Erazm Piltz złożył na rzecz kasy trzy akcye Banku ziemskiego w Poznaniu po 1,000 marek każda. Postanowiono przesłać podziękowanie.

Dla ułatwienia inkasowania składek uczestników, postanowiono wydrukować odpowiednią odezwę, aby uczestnicy, którzy pracują w redakcyach pism wnosili składki za pośrednictwem redakcyj.

Lokal kasy będzie otwarty dla uczestników w dniu 15 maja i od tej daty otwierany codziennie od godz. 6 wieczorem do użytku członków kasy. Na gospodarza lokalu zaproszono p. Ksawerego Chamca.

Po rozpatrzeniu nowych deklaracyj, przez balotowanie przyjęto w poczet uczestników ośm osób.

Wreszcie załatwiono parę spraw natury gospodarczej.

Trąd. Do szpitala wojskowego w Ujazdowie przywieziono żołnierza z Ostrołęki, zarażonego trądem, o czem zawiadomiono władzę wojskową i policyjną. Nieszczęśliwy grek, o którym wspominaliśmy, iż jako trędowaty, znajduje się w szpitalu Św. Łazarza, jeszcze nie został wysłany.

Nożownicy. Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło listę 16-tu osobników, przedstawiononych przez tutejszą władzę do wydalenia z Warszawy do dalszych gubernij północnych jako niepoprawnych „nożowników.“ Po wyjeździe tych 16-tu skazańców, przedstawiona będzie druga lista „nożowników,“ w liczbie 30-tu do wydalenia z kraju.

Korespondencye.

Warszawa, d. 5 maja.

W Dolinie Szwajcarskiej, przy pełnej sali po raz drugi odegraną została akwarella sceniczna Gabryeli Zapolskiej „Dziewiczy wieczór“. Dwie jednoaktówki dodane do niej t. j. „Z dobrego serca“, Rydla i „Dzieci muzy“, Dominika, znane już były z poprzednich przedstawień, główną więc atrakcyę stanowiła sztuka utalentowanej naszej autorki.

Na tle dziewiczego wieczoru Tosi, która następnego dnia poślubić ma Władka—rozgrywa się dramat, narzeczony ów bowiem przedtem bałamucił Jankę, ubogą kuzynkę Tosi i miał się z nią żenić, lecz dowiedziawszy się o posagu Tosi porzucił ją.

Zdradzona dziewczyna pokazuje listy niewiernego kochanka szczęśliwej narzeczonej, sądząc, że tym sposobem odzyska ukochanego, ale babka pali te dowody, nie pozwala na zerwanie a Jance każe opuścić wieczór.

Taka jest w paru słowach treść; ale nie ona stanowi tę siłę przyciągającą; jest nią ta poezya, ten świeży, wiośniany prąd, bijący z tego obrazka. P. Zapolska pokazała tu przeróżne typy kobiet, zacząwszy od doświadczonej babki, a skończywszy na kilkoletnich wnuczkach. Wszystkie te koleżanki Tosi mają jakąś cechę wyróżniającą, choć mówią kilka zdań zaledwie, jest tam: kobieta-emancypantka, kobieta-lalka, kobieta-kozak i wiele innych.

Całość z chóralnemi śpiewami, z menuetem i z ubranemi w biel dziewczętami robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie, nie zgodzę się tylko z autorką na punkcie babki, która ma uosabiać doświadczenie życiowe, pobłażanie i mądrość, ale niestety! czyni chwilami wprost wstrętne wrażenie, pobłażliwość jej rozciąga się jedynie na mężczyzn, dla opuszczonej Janki nie ma słowa litości, wypędza ją z domu, obiecując tylko ją wysłać na studya do Genewy — słowem, płacić jej chce za złamane życie.

Grano wogóle dobrze, sceny zbiorowe szły gładko, a przedstawicielki ról głównych pp. Moes i Nagórska wzruszyły publiczność.

Na szczególniejsze jednak wyróżnienie zasługuje p. Chylińska, która z roli babki zrobiła postać stylową i nadzwyczaj udatną. Młoda ta artystka posiada niewątpliwy talent do ról charakterystycznych i w drugiej już sztuce ujawniła niezwykłą artystyczną inteligencyę i poczucie sceny.

Dwie małe dziewczynki Jankowska i Czechowska, „dzieci teatralne“ sprowadzone aż z — Krakowa święciły największe tryumfy i zbierały największe laury w postaci—cukierków, rzeczywiście dzieciaki te grały, jak skończone artystki.

„Miłośnicy sceny“ zakończą sezon tegoroczny „Sganarelem“ Moliera, który ma być odegrany na poranku w teatrze Wielkim.

Mer.

Paryż, 5 maja.

Autor „Świata nudów“ umarł po krótkiej chorobie dnia 21 kwietnia. Należał on do komedyopisarzy, których utwory i u nas miały duże powodzenie. Tworzył niewiele, za wawrzynami nie gonił, cieszył się jednak powszechną wziętością na scenach europejskich.

Liczył lat sześćdziesiąt pięć. Przez poślubienie córki redaktora „Revue des deux mondes“, Buloza, wszedł w bliższe stosunki z światem literackim i dzięki swemu niezależnemu i wpływowemu nawet stanowisku, nie zaznał tych przykrości, jakiemi darzy fortuna początkujących w zawodzie pisarskim. Pisał kiedy miał chęć, potem odczytywał komedyę kilku znajomym i nim się spostrzegł, miał już zapewnione przyjęcie w którymś z wielkich teatrów Paryża.

Bez trudności dostała się do Odeonu pierwsza jego komedya „Pasożyt“ (le Parasite), potem „Graniczny mur“ (Le mur mitoyen) i „Ostatnia dzielnica“. Następnie zasilał teatr Gymnase i Komedyę francuską. Tu wystawił w r. 1868 „Świat zabaw“, w 1869 „Niby małżeństwa“, w 1872 „Helenę“, w 1878 „Niewdzięczny wiek“, w 1881 „Świat nudów“ i w 1887 „Myszkę“. Utwory te, trącące zresztą często manierą Scribowską, zawierają jednakże doskonałe sceny, pełne zgryźliwości lub subtelnej obserwacyi. „Świat nudów“ zapewnił autorowi szeroki rozgłos i zawiódł go w 1882 do akademii nieśmiertelnych. Pailleron zajmował tu fotel słynnego historyka sztuki Karola Blanca.

Jeżeli w życiu jego brak malowniczego okresu cygańskiego—z czem było Pailleronowi bardzo dobrze—to za to posiada ono cechy godności, których tak wielu słynnym pisarzom nie dostaje. Nigdy nie używał on trąb reklamy, nie chwytał się środków i środeczków dla zapewnienia tryumfów. Kiedy komedya „Les Cabotins“ spotkała się z pewną oziębłością ze strony krytyków, kierownik jednego z wielkich dzienników wezwał go do odparcia zarzutów. Edward Pailleron odpisał mu:

„Szanowny i kochany panie!

Dziękuję panu za podanie mi środka obrony mej komedyi przeciw krytyce. Nie uważam jednak, aby było mym obowiązkiem zeń skorzystać. Sądzę, że nie do autora należy bronić utworu, lecz do utworu bronić autora.

Szczerze życzliwy Edward Pailleron“.

Pracował wytrwale i z oddaniem się. Zwykle najpierw kreślił sobie bardzo szczegółowy plan, potem wykonywał poszczególne części.

Nigdy także nie przychodził na pierwsze przedstawienie swej sztuki. Opowiadają ciekawą anegdotę o pierwszym wieczorze jego komedyi „Ostania dzielnica“.

Swoim zwyczajem Pailleron nie wszedł do teatru, lecz chodził w jego okolicach. Na jednej z najbliższych ulic znajdował się pokój do śniadań, a przez okno można było widzieć najrozmaitsze w nim przysmaki. Jakiś kominiarczyk sabaudzki stanął u przybytku gastronomicznego i zagapił się na jego skarby. W tem Pailleron podszedł ku niemu:

— Wejdź do środka — rzekł—i wybierz sobie, co chcesz.

Chłopiec nie wierząc swoim uszom, wszedł nieśmiało i rozejrzawszy się, śpiesznie chwycił za kilkagroszową kiełbaskę, potem nie podziękowawszy nawet wybiegł.

Lecz przyniósł szczęście dramaturgowi, bo jego komedyę spotkał prawdziwy tryumf.

Zdawałoby się, że zbliżenie się wiosny napełni wszystkich chęcią do zabaw i uroczystości. W różnych punktach Francyi odbywają się one obecnie. Tu dają pohop do nich podróże ministrów, owdzie rocznice wielkich mężów. Niedawno w Rouen urządzono pamiątkowy obchód Maupassanta i zebrano znaczne sumy na jego pomnik w normandzkiem mieście. Dnia 13 maja odbędą się uroczystości Balzakowskie, wszak sto lat temu ujrzał ów wielki pisarz światło dzienne w mieście Tours. Wreszcie z przepychem i okazałością obchodzono w miasteczku La Ferté Milon dwusetną rocznicę zgonu Racine'a. Wszystkie domy były ustrojone chorągwiami i wieńcami, przedstawiciele świata literackiego i artystycznego zjechali się licznie, ministeryum oświaty wzięło także udział w Racinowskiem święcie.

Polacy zaś parysey—koncertują. Zbierał tu brawa najpierw Michał Zadora, uczeń tutejszego konserwatoryum, potem dał koncert w sali Erarda świetny skrzypek Władysław Górski. Następnie trzęsła się od oklasków ogromna sala teatru Chatelet: grał w niej Paderewski.

Z kraju.

Żegluga. Z otwarciem sezonu kąpielowego w Ciechocinku, pomiędzy Włocławkiem, Ciechocinkiem i Płockiem będzie kursowała codziennie para statków, należących do zjednoczonych przedsiębiorstw żeglugi. Jednocześnie załatwiane są formalności w nieszawskiej komorze celnej, co do codziennego przechodzenia statków przez granicę za Ciechocinkiem do Torunia. Do rewizyi wracających z zagranicy statków delegowani będą urzędnicy na sezon letni, jak również wyznaczone będą dyżury do rewizyi paszportowej na statkach, przebywających dwa razy dziennie granicę. Komunikacya między Toruniem a Warszawą będzie bezpośrednia.

Z Sandomierza. Ciekawą sprawę osądził — jak donosi „Gazeta Radomska“ — sąd okręgowy w czasie ostatniej swojej kadencyi w Sandomierzu.

Andrzej Siudak ze Krzcina skazany wyrokiem sądu gminnego za kradzież dwóch bali dębowych z mostu sąsiedniej wioski, zaapelował od tego wyroku, dowodząc, że drzewo znalazł i na swoją obronę powołał świadków: Maryannę Słomkę i Anielę Jaros. Badani przez sąd zjazdowy Słomka, jako obcy pod przysięgą, zaś Jaros jako siostra oskarżonego (co sama zeznała), bez przysięgi stwierdziły wskazane przez Siudaka okoliczności, na skutek czego zjazd wyrok sądu gminnego uchylił i Siudaka od odpowiedzialności uwolnił.

Strażnik ziemski, który prowadził dochodzenie w sprawie owej kradzieży, wykrył jednak następnie, że ów świadek Maryanna Słomka zeznająca pod przysięgą jako obca, to była żona Siudaka i zawiadomił o powyższem władzę prokuratorską.

Przeprowadzone śledztwo udowodniło, iż znalezione u Siudaka drzewo pochodziło z kradzieży, że do spełnienia takowej Siudak sam przyznał się i wreszcie, że tenże Siudak przyznał się

iż żonę swoją podał na świadka pod fałszywem nazwiskiem Słomki za namową pokątnego doradcy Jasińskiego który pisał apelacyę, a świadek Jaros zeznała, iż św. Jasiński i ją namawiał, by nie przyznawała się do pokrewieństwa i zeznawała pod przysięgą, że samo zeznanie fałszywe dało za namową Jasińskiego, który jako b. strażnik ziemski z Koprzywnicy znał dobrze całą ich rodzinę.

Oddani pod sąd, skazani zostali: Maryanna Siudak na rok więzienia, Aniela Jaros na 2 lata aresztu, Marcin Jasiński na 2 i pół i Andrzej Siudak na 1 i pół roku rot aresztanckich.

Z RÓŻNYCH STRON.

—:—

Rzekomy zamach na królowę regentkę hiszpańską zrodził się w wyobraźni przestraszonego policyanta. Rzeczy tak się miały: W dniu 29 z. m. w madryckim Teatro de la Comedia odbywało się przedstawienie trupy włoskiej, występującej tutaj gościnnie. Dawano sztukę: „Chi non prova, non crede.“ Obecna była królowa Krystyna, księżniczka Austryi i ks. Izabella. Zaledwie odsłoniła się kurtyna, do przedsionka wszedł mężczyzna źle ubrany, który się wydał podejrzanym naprzód królewskiemu strzelcowi, a następnie policyantowi. Ten dostrzegł, że mu wygląda z kieszeni nóż, czy też sztylet. Podejrzane indywiduum, nie domyślając się, że go śledzą, poszło na górę i zajęło miejsce w pierwszym rzędzie galeryi. Gdy w czasie antraktu zeszedł znowu do przedsionka i przyglądał się fotografii artystki Mariani, zbliżyło się do niego dwóch policyantów i dokonało aresztowania. Został zrewidowany w biurze teatralnem; znaleziono w jego kieszeniach cały arsenał: sztylet, rewolwer o sześciu kulach i cassetete. Na pytania odpowiadał spokojnie, tłómacząc się, że chodzi tak uzbrojony, bo się obawia napaści człowieka brutalnego, z którym się posprzeczał. Jakoż istotnie stwierdzono, że mówił prawdę. Nazywa się on Patricio Chamon y Moya, ma lat 34, jest weterynarzem z zawodu. Rewizya, dokonana w jego domu, nie wykazała nic podejrzanego. Chamon nie zajmował się nigdy polityką i jest człowiekiem spokojnym. Pomimo takich rezultatów śledztwa, trzymają go w areszcie. Królowa regentka dowiedziała się dopiero nazajutrz o rzekomym zamachu na swoją osobę, gdy minister spraw wewnętrznych przybył jej winszować szczęśliwego ocalenia.

—:—

Z prasy rosyjskiej.

P. Szarapow chciał dostać się do „Związku pisarzy rosyjskich“, ale go zabalotowano. Opowiada w „Russk. Trudzie“ jak się to stało:

— Opowiadaj pan, jak i co było? Czy dużo było ludzi?

— Około siedmdziesięciu.

— Kto przewodniczył?

— Goldsztejn z „Nowosti“.

— Ile głosów było za mną, a ile przeciwko mnie?

— Trzydzieści dziewięć i trzydzieści. Minusy dawali panu żydzi i „Russk. Bogactwo“. Agitacya była energiczna, ale silnie agitowano i za panem. Mówiono, że wstyd byłoby zabalotować. Po skończeniu wyborów publiczność rosyjska była zdetonowana. Wybrano p. Brilanta.

P. Szarapow mówi, że postawił swoją kandydaturę, ulegając namowom tych, co chcieli, żeby wszedł do „Związku“ i zajął w nim stosowne stanowisko, ponieważ żydzi panują tam coraz bardziej i gospodarują coraz swobodniej.

„Póki czas, trzeba stworzyć przeciwwagę. Pisarze rosyjscy, należący do „Związku“, zachowują się względem żydów z sympatyą, jako względem ludzi upośledzonych, nie mających pełni praw. Nie jest rzeczą liberalną dać biednemu żydkowi minus. Może coś dobrego napisze i pożytek Rosyi przyniesie? I cóż zresztą za różnica? Poeta Lwow, a poeta Minskij, krytyk Wołyńskij, a publicysta Słonimskij, wydawca „Nowosti“ Notowicz i t. d. Żydzi to w gruncie rzeczy ludzie bardzo mili. I ich tak samo, jak nas, nawiedza natchnienie, kochają swoją ojczyznę, t. j. Rosyę i ubolewają nad nią tak samo, jak i my. Co za powód wywierać ich, lub nie dopuszczać. I co więcej, panowie żydzi nie walczą z rosyanami, ani ujawniają specyalnego fanatyzmu i nienawiści. Nalegają tylko na jedno, a w tem popierają ich koledzy, mianowicie „nie drażnijcie namiętności narodowościowych, nie popadajcie w nietolerancyę szczepową lub religijną, kochajcie swobodę, szanujcie talent i czyńcie tak, żeby „Związek“ był instytucyą bratnią, nie zaś areną walki.“

„To piękne słowa, a pod tym pięknym sztandarem humanitaryzmu i tolerancyi wprowadzono niepostrzeżenie do „Związku“ dużą grupę żydów i żydków, z których wielu nazywają literatami tylko dlatego, że noszą kalosze z literami. Balotowali, balotowali i w końcu żydzi mają większość faktyczną, są już gospodarzami w „Związku“.

„My rosyanie całkiem nie nadajemy się do pracy solidarnej (?) i Izrael nas niewątpliwie złapie i okroi. I teraz jeszcze niemasz większości żydów w „Związku“. Dotąd ⅔ rosyan, ale połowa rosyan prześpi posiedzenie, albo zgubi wezwanie i nie przyjdzie, a żydzi będą zawsze w komplecie, wszyscy się stawią na minutę wskazaną i ach! ach! a rzecz już zrobiona“.



Pirog rybołówczy.

Przytoczywszy ten ustęp, „Now. Wr.“ tak komentuje artykuł „Russk. Trudu“.

„P. Szarapow znękany głosi, że walczyć z żydami już późno i że się im nie da rady. Skąd taka rozpacz, ten finis Rutheniae, koniec, gdy może być mowa zaledwie o początku. Tak samo, jak żydzi nie zwlekają z utrwaleniem się na stanowiskach, tak samo i my winniśmy śpieszyć z zajęciem wszystkiego, co rosyjskie, a zwłaszcza centrum rosyjskiego. Przewaga środków jest niewątpliwie po naszej stronie, tylko trzeba działać.“

Ostatnie wiadomości.

Wizyta.

Włoska eskadra przybędzie 14-go b. m. do portu francuskiego w Tulonie, aby być obecną przy spuszczaniu na wodę okrętu wojennego „Joanna d'Arc“. Na tę uroczystość przybędzie również prezydent Republiki, Loubet. Będzie to rewizyta za odwiedzenie floty francuskiéj w Cagliari, w czasie pobytu królestwa włoskich w Sardynii.

Anglicy w Afryce.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył minister kolonii Chamberlain, że pomnożenie koszar w południowej Afryce jest koniecznem. Odpowiada to obowiązkowi obrony posiadłości angielskich przed każdym zamachem z zewnątrz. Co do floty rząd angielski pomnożyłby ją w tym samym stopniu, w jakim uczyniłoby to jakiekolwiek inne mocarstwo, nawet w stosunku najprzyjaźniejszym do Anglii będące, przyczem miałby na oku potrzeby wyłącznie obronne, strzegąc się zamiarów zaczepnych. Rząd uważa za swój obowiązek utrzymać odpowiednią proporcyę pomiędzy siłami flotami własnej i flot zagranicznych. W Afryce południowej chodzi o granicę lądową, dlatego te same zasady należy zastosować i do wojska lądowego. Jeżeli inne państwa pomnażają swoje armie, Anglia musi uczynić toż samo. Transwaal pomnożył w ostatnich czasach swoje siły zbrojne w sposób stosunkowo olbrzymi. Anglia nie może wobec tego uznać swojego wojska za wystarczające. Oto jest powód pomnożenia siły zbrojnej, przy którem rząd musi obstawać dopóki ciąży na nim odpowiedzialność (gorące oklaski). Po tej mowie Izba odrzuciła 103 głosami przeciw 22 wniosek Dillona, żądający zmniejszenia pozycyi budżetowej „pomnożenie koszar w południowej Afryce“.

Lord Goschen stwierdził w przemowie bankietowej, że wszystkie chmury na horyzoncie europejskim zniknęły. Z Rosyą zawarła Anglia przyjacielską ugodę, równie, jak z Niemcami, co zaś do Francyi, to bez narażenia uczuć narodowych z jednej i z drugiej strony nastąpiło porozumienie w sprawie bardzo trudnej i delikatnej.

Z parlamentu francuskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych nacyonalista Berry wyraził życzenie wniesienia interpelacyi w sprawie dymisyi Freycineta. Rząd zgodził się na niezwłoczną dyskusyę. Berry zapytuje, czy ustąpienie ministra wojny nie było wynikiem różnicy zdań pomiędzy nim a towarzyszami. Zarazem pyta mówca, dlaczego tekę robót publicznych oddano senatorowi, który głosował przeciw odebraniu izbie oskarżeń sądownictwa w procesach rewizyjnych. Berry pragnąłby wiedzieć, czy rząd nie zmienił swojego zdania w tym przedmiocie? (silne wzruszenie).

Prezes ministrów Dupuy oświadcza, że Freycinet upoważnił go do oświadczenia, że jedyną przyczyną usunięcia się jego była ta, którą wskazał prezesowi ministrów. Żadnej rozterki w łonie gabinetu nie było. Rząd nie zmienił swoich poglądów na ustawę o zmianie jurysdykcyi w sądzie kasacyjnym, nie może on wszelako zgodzić się na to, aby z jednej ustawy robiono centrum polityki republikańskiej.

Senator Monestier został mianowany ministrem robót publicznych, ponieważ prezes ministrów uważał go za kompetentnego do objęcia tej teki (oklaski).

Na mównicę wchodzi nacyonalista Lasies. Zapytuje on, czy nie przyszło pomiędzy Freycinetem a Delcassé do nieporozumienia z powodu zeznań Paleologue'a? Czy nie wymienili obadwaj ministrowie z tego powodu pomiędzy sobą ostrej korespondencyi? (wrzawa). Dupuy oświadcza, że

wszystko to niema najmniejszej podstawy. Lasies odpowiada, że Delcassé odwyknął rumienić się już od zadawanych mu policzków (gwałtowne protesty). Przewodniczący orzeka cenzurę. Rozprawy skończone. Rząd zgadza się na proste przejście do porządku dziennego. Izba przyjmuje tę formułę 444 głosami przeciw 67.

Po skończeniu rozpraw nad interpelacyą Berryego wszedł do sali minister Delcassé. Lewica wyprawiła mu gorącą owacyę. Delcassé stwierdza, że wszystko, co powiedział prezes ministrów jest szczerą prawdą. Potrzeba było do tego całego patryotyzmu, całej abnegayi, do jakich jest zdolny, aby przyjąć na siebie kierownictwo sprawami zewnętrznemi wśród okoliczności, wśród jakich je przyjął. Sądzi on, że dobrze zasłużył się ojczyźnie (oklaski).

Umowa angielsko-rosyjska.

Ogłoszono tekst uroczystych not, wymienionych pomiędzy Rosyą i Anglią w sprawie Chin Określono w nich kwestyę budowy kolei w Mandżuryi i dolinie Yangtse. W nocie powiedziano, że Rosya i Anglia pragną uniknąć wszelkiej przyczyny do nieporozumień o Chiny w zakresie tych pytań, co do których mają sprzeczne interesy. Obydwa rządy nie zamierzają bynajmniej naruszać w czemkolwiek praw państwowych Chin lub obowiązujących traktatów, są one przepełnione gorącą żądzą uniknięcia wszystkiego, coby mogło wywołać nieporozumienia. Przyczyni się to do przywrócenia spokoju na Wschodzie azyatyckim i przyniesie istotną korzyść Chinom. W notach dodatkowych, dotyczących kolei Szanhaikwan-Niu-czang powiedziano, że prawa, wynikające z umowy o pożyczkę, zawartą z bankiem hongkongsko-szanghajskim nie mają być naruszone, z czego wynika, że linia ta ma pozostać chińską i nie może być ani sprzedaną, ani zastawioną nikomu. Wreszcie wyrażona jest zgoda na budowę przez Chiny odnogi kolejowej z Siao-Chejtana do Sin-Mint-Niga.

NEKROLOGIA.

W Piątek dnia 12 b. m. o godzinie 9 i pół rano, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

WŁADYSŁAWA KSIĄŻEK

(JULIANA ŁĘTOWSKIEGO)

Poety i literata

odprawione będzie w kościele św. Krzyża w Łodzi nabożeństwo żałobne, na które życzliwych uprzejmie

556 zaprasza

RODZINA

W nadchodzący Piątek 12 b. m. jako w 13-tą bolesną rocznicę zgonu

ś. † p.

GENOWEFY z TURÓW

Mogilnickiej

odbędzie się w kościele Ś-go Józefa w Łodzi o godzinie 9 i pół z rana żałobne nabożeństwo.

Telegramy.

Petersburg, 10 maja. W rozkazie do wojsk finlandzkiego okręgu wojskowego oświadczono, że w Najmiłościwszej Monarszej pieczołowitości o wojska okręgu Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan polecił Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi zwiedzić oddziały, stojące kwaterą w Wyborgu, Wilmansztrandzie, Helsingforsie, Sweaborgu, Tawasthusie, Abo i Nikołajsztadzie. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe przybędzie w dniu 13 b. m. do Perkiarvi, w dniu 14 do Wyborga, w d. 15 do Wilmansztrandu, w dniu 16-ym do Helsingforsu, w d. 18 do Tawasthusu i Abo, w d. 19 do Tammersforsu, w d. 21-ym do Nikołajsztadtu, w d. 22 do Umeo.

Petersburg, 10 moja. Zmarł członek rady państwa admirał Posjet, były minister komunikacyi.

Petersburg, 10-go maja. „Nowoje Wremia", donosi", że sprawa wprowadzenia instytucyi naczelników ziemskich w guberniach: mińskiej, witebskiej i mohylowskiej będzie rozstrzygnięta w jesieni.

Petersburg, 10-go maja. Kolejną sesyę rady rolniczej odłożono do jesieni.

Wiedeń, 10-go maja. Ministrowie: hr. Gołuchowski, hr. Thun, Kaizl i br. Dipauli wyjechali z radcami ministeryalnemi do Budapesztu.

Wiedeń, 10-go maja. Prezes Koła polskiego Jaworski oświadczył w rozmowie prywatnej, że przedewszystkiem należy się starać o to, aby parlament uczynić zdolnym do pracy prawodawczej. Komitet wykonawczy prawicy wystąpi w tej sprawie samodzielnie i nie będzie ulegał wpływom stronnictwa czeskiego.

Kiel, 10-go maja. Należące do Kruppa warsztaty okrętowe „Germania" będą znacznie powiększone. Warsztaty będą zatrudniały 7,000 robotników.

Rzym, 10-go maja. Król Humbert udzielił ambasadorowi niemieckiemu wielki krzyż orderu św. Maurycego i Łazarza.

Sofia, 10-go maja. Wybrano do sobrania 104 stronników rządu i 53 członków opozycyi. W 12 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Ateny, 10-go maja. Prywatne wiadomości potwierdzają, że w Konstantynopolu aresztowano znaczną liczbę armeńczyków i młodoturków. Pułkownik Azis Bey, który zdradził ważne tajemnice wojskowe, skazany został na karę śmierci.

Madryt, 10-go maja. Generał Rios telegrafuje, że generał Otis zwrócił hiszpanom działa i pieniądze, zdobyte przy zajęciu Manili.

Londyn, 10 maja. W izbie gmin oświadczył minister kolonij, Chamberlain, że koncesya, udzielona przez rząd Transvaalu towarzystwu dynamitowemu, sprzeciwia się artykułowi 14 konwencyi londyńskiej.

Londyn, 10 maja. Towarzystwo południowo-afrykańskie zaprasza swych akcyonaryuszów do podpisywania obligacyj na budowę kolei żelaznej od Bulewayo do jeziora Tanganyka.

Kijów, 10 maja. Wczoraj, o godz. 1-ej w nocy, w pobliżu ujścia Prypeci, na setnej wiorście w górę od Kijowa, zaszło spotkanie parowca „Marya", płynącego z Homla, z barką, naładowaną drzewem. Parowiec był przepełniony podróżnymi. W starciu strzaskała się część pokładu i burty parowca; dwóch włościan poniosło śmierć na miejscu, trzech odniosło ciężkie, dwóch lekkie rany. Przyczyną spotkania był brak latarni sygnałowych na barce, stojącej na środku rzeki.

Paryż, 10 maja. „Evenement" z wszelkiemi zastrzeżeniami notuje pogłoskę o zamordowaniu Marchanda w Dżibutti. Dziennik nie mógł otrzymać żadnych wyjaśnień w ministeryach.

Paryż, 10 maja. W senacie wniesiono projekt budżetu na rok 1899. Obrady nad nim rozpoczną się w piątek.

Paryż, 10 maja. Ministeryum kolonij nie otrzymało żadnych wiadomości o zamordowaniu Marchanda.

Londyn, 10 maja. Do agencyi Reutera telegrafują z Simli: Pomiędzy emirem afgańskim a wicekrólem Indyj odbywa się nieprzerwana a przyjacielska wymiana listów. Stosunki rządu indyjskiego z emirem nie były nigdy tak serdeczne, jak obecnie.

Madryt, 10 maja. Minister wojny, generał Polavieja, pozwolił gen. Riosowi powrócić do Hiszpanii, kiedy to uzna za stosowne.

Konstantynopol, 10 maja. Delegaci tureccy na konferencyę rozbrojenia wyjechali do Haagi.

Londyn, 9 maja. Urząd kolonialny zaprzecza doniesieniu tygodnika „Outlook", jakoby minister Chamberlain wystosował do rządu transwaalskiego notę, w której ostrzega go, aby pamiętał o obowiązkach swoich wobec królowej angielskiej, jako zwierzchniczki rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej. Prawdą jest tylko, że Anglia zdecydowana jest wywrzeć silniejszy, niż dotąd nacisk, ażeby wymódz na rządzie transwaalskim zniesienie monopolu dynamitowego, który sprzeciwia się umowie z r. 1884, zapewniającej swobodę handlu i fabrykacyi dynamitu. Ponieważ rząd transwaalski zrzekł się już imieniem państwa pożytku z monopolu na rzecz przemysłu górniczego, nie można wątpić, że zaniechany będzie przezeń wogóle opór przeciw zniesieniu monopolu.

Rzym, 9 maja. Admirał Canevaro oświadczył, że sprawa zatoki Sammuńskiej załatwioną została polubownie. Włochy potrzebują zatoki, jako oporu dla floty przy współdziałaniu w podziale Chin.

Tabela wygranych w drugim dniu ciągnienia IV-ej klasy 172-ej Loteryi klasycznej, dnia 6-go maja 1899 roku:

rb. 5,000 wygrał nr 9900;
rb. 4,000 nr 6381;
rb. 1,000 nr 2420;
rb. 600 nr 18373;

po rb. 300 wygrały n-ry: 1961 3551 5892 8144 9069 13000 16462 16603 17639 20392;

po rb. 90 wygrały n-ry: 660 1014 1411 1440 3083 3775 3884 5362 5437 6204 7190 7214 7629 8132 11522 11817 13397 13667 15294 15365 15708 16111 16227 16372 16452 19086 19743 20587 22513 22635 23165.

po rb. 75 wygrały n-ra: 1 55 163 65 280 91 468 87 623 701 16 48 74 827 62 909 **1**012 142 253 57 79 313 84 406 13 77 94 525 26 30 58 607 714 18 37 51 55 857 940 45 **2**116 49 57 210 44 54 363 68 71 72 86 449 521 62 94 644 47 67 716 19 20 23 46 50 90 806 19 85 902 55 **3**026 50 62 86 103 63 215 320 25 34 78 405 549 68 91 625 709 23 30 73 92 806 64 69 910 18 36 48 54 **4**027 44 75 118 43 63 90 91 247 49 309 421 555 94 625 35 708 51 54 821 45 964 84 90 **5**025 53 98 132 84 201 17 26 30 332 63 471 504 25 44 63 790 861 73 75 966 69 77 **6**006 8 19 52 134 77 324 64 79 414 526 76 77 702 19 27 64 77 803 4 17 37 39 933 57 62 **7**171 205 33 35 48 52 74 77 312 37 408 49 95 567 624 705 820 943 46 85 90 **8**016 56 103 37 48 61 203 25 45 48 339 46 86 424 65 76 97 571 674 709 18 30 77 813 60 919 42 63 **9**045 71 81 103 92 98 232 336 54 85 514 77 628 63 753 65 861 80 931 76 **10**012 37 46 68 77 85 109 59 205 33 40 315 57 65 69 85 428 32 90 91 505 76 80 624 43 66 760 806 24 40 77 931 85 **11**062 117 78 291 95 330 61 64 74 75 437 67 506 50 650 52 70 784 91 816 36 39 **12**027 104 17 49 234 54 322 445 536 43 93 98 616 46 603 10 20 20 71 73 98 800 2 16 52 947 56 97 **13**002 62 104 28 89 91 95 225 225 30 39 300 57 71 90 421 40 57 76 563 649 729 71 807 78 903 15 33 56 75 85 **14**041 44 133 44 79 299 342 58 98 418 20 49 63 66 93 536 77 617 28 95 98 755 93 809 17 913 **15**032 126 40 66 75 90 223 29 310 54 405 25 538 90 679 899 **16**001 24 57 78 89 145 87 211 57 91 323 97 404 75 514 22 47 621 56 770 72 811 909 37 **17**063 86 131 37 59 62 68 76 203 60 367 495 506 40 94 603 68 731 46 73 75 85 839 65 78 903 86 **18**024 38 215 56 386 87 409 42 74 90 92 735 40 876 78 914 16 60 **19**009 13 50 116 97 221 65 304 23 413 19 59 601 10 77 715 40 874 909 12 60 **20**003 11 83 94 106 245 59 64 323 48 56 403 62 525 45 641 75 807 89 **21**024 82 124 224 94 311 24 33 40 76 97 437 502 10 649 79 826 94 926 31 47 **22**011 61 84 117 32 33 212 25 61 308 409 665 73 78 706 12 20 83 855 91 93 964 **23**141 63 295 97 422 35.

OGŁOSZENIE.

550—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 17 (29) Kwietnia 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
2901	Marzec	7	Warszawa posp.	Łódź	Silberberg	Okaziciel	1	Towary skórzane	3	4
3170	„	13	„	„	Fajans i S-ka	„	1	Farba litogr.	1	8
912	„	5	Warszawa m.	„	Golfan	„	1	Wyroby metalowe	4	15
952	„	7	„	„	Halpern	„	1	„	4	15
1020	„	11	„	„	Narowind	„	1	Towary skórzane	4	—
1041	„	12	„	„	Margulis	„	1	Bibułka do papier.	2	27
1061	„	13	„	„	Szochman	„	1	Kapelusze	3	20
1059	„	13	„	„	Jarosz	„	5	Meble	24	10
1078	„	14	„	„	Belgrad	„	1	Wyroby papierowe	—	39
1084	„	14	„	„	Atrelbaum	„	1	Parasolki	3	21
7194	„	9	„ towar.	„	Kleiner	„	2	Wyroby żelazne	6	9
7397	„	11	„	„	Potaus	„	1	Wosk	4	30
6541	„	5	„	„	Rozenberg	„	1	Szklane stoł. nacz.	3	20
7595	„	14	„	„	Muśnicki	„	3	Wyroby tabaczne	6	30
7594	„	14	„	„	„	„	2	„	6	5
7500	„	13	„	„	Krausse	„	2	Gwoździe drewn.	4	10
6672	„	5	„	„	Sztarkman	„	3	Triko	22	10
6975	„	8	„	„	Ramberg	„	1	Wyprawne skóry	3	—
163	„	5	Sławniki L. R. p.	„	Kissin	„	2	Towary łokciowe	6	34
6810	„	12	Libawa tow.	„	Nachimeon	„	3	Suchary	10	30
6811	„	12	„	„	„	„	2	„	6	—
21	„	14	Tans B. i P. R.	„	„	„	1	Towary łokciowe	1	16
1034	„	5	Kaszin M. B. P.	„	Zegler	„	1	Towary łokciowe	4	37
21916	„	12	Ryga R. Orł.	„	Dorogotin	„	1	Wyroby wełniane	2	24
3006	„	8	Białystok P. W.	„	Upmal	„	1	Wyroby skórzane	5	35
8429	„	8	Wilno P. W.	„	Sidrajski	„	4	Resztki sukienne	22	—
10481	„	13	„	„	Fridman	„	7	„	52	—
10787	„	15	„	„	„	„	3	„	25	—
2914	„	14	Dzwińsk	„	„	„	11	Wyroby wełniane	58	—
2872	„	12	„	„	Kustów	„	1	„	8	—
12695	„	15	Petersburg	„	Karelec	„	1	Wyczeski wełny	13	35
20436	„	13	Kielce I. D.	„	Amiszad	„	1	Manufakt. towary	1	10
15451	„	12	Końsk I. D.	„	Szapiro	„	1	Plecionki	7	—
15546	„	15	„	„	Groskoid	„	1	Gwoździe żelazne	2	—
17676	„	12	Tomaszów	„	Rasrjanowicz	„	2	Rogoże	6	20
4112	„	10	Skarżysko	„	Fridman	„	38	Naczynia emaliow.	42	20
12580	„	15	Lublin Nadw.	„	Nowy Bzin	„	1	Towary łokciowe	3	20
830	„	6	Gorodieja M. Br.	„	Roal Leparisz	„	1	Wyroby wełn.	2	16
21728	„	17	Moskwa tow. M. B.	„	Demiatukij	„	1	Herbata	2	30
6660	„	10	Brześć	„	Kuzniecow	„	50	Gilzy do papieros.	26	04
486	„	12	Regowiec	„	Kapel	„	1	Wyroby wełn.	3	—
590	„	14	Kazań M. B.	„	Golszbrate	„	5	Gałgany	34	10
595	„	14	„	„	Gordon	„	2	„	5	20
594	„	14	„	„	„	„	6	„	27	—
2850	„	8	Rostów	„	Seliwanów	„	4	Cykorya	20	—
28	„	10	Złotoust S. Zł.	„	Pukow	„	1	Towary łokciowe	2	60
1596	„	10	Pińsk Pol	„	Mannelbaum	„	1	Sukno	5	6
541	„	11	Reczyca	„	Ber	„	1	Towary łokciowie	1	20
1323	„	10	Nowozybków	„	Azbel	„	1	Towary łokciowe	1	30
3909	„	15	Odesa tow.	„	Szyfer	„	1	Wzory wyr. łok.	1	10
4414	„	15	„	„	Lubirt	„	5	Sardynki	5	34
3385	„	8	„	„	„	„	5	Kanar	29	20
1863	Luty	28	„	„	„	„	5	Migdały	22	30
3384	Marzec	8	„	„	„	„	5	Kanar	29	14
4415	„	15	„	„	„	„	1	Kwas cytrynowy	2	33
4413	„	15	„	„	„	„	1	„	2	35
638	„	12	Floreszty	„	Weinsztejn	„	1	Orzechy włoskie	2	34
3542	„	7	Równo	„	Szeimer	„	1	Sukno cienkie	4	35
314	„	13	Piotrków W. W.	„	Wola Krzysztofors.	„	1	Wódki słodkie	6	25
1232	„	4	Częstochowa	„	Odenfeld	„	1	Papier do opak.	5	27
23	Luty	20	Pruszków	„	Karpiński i Lipiński	„	1	Lakier	—	5
95	Marzec	9	Kutno	„	Feszke i Preis	„	1	Sieczkarnia	9	35

Дозволено цензурою, г. Лодзь 28 Апрѣля 1899 г.

Redaktor i wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.